Rok ... Nr. 225. Sosnowiec, czwartek 27 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O.
Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Posiedzenie rady ligi narodów.

Projekt powszechnego układu.

Przemówienie przewodniczącego ligi p. Zahlego.

GENEWA, 26. 9. (wł.) Na dzisiejszem porannem posiedzeniu rady ligi narodów toczyła się dyskusja nad projektem powszechnego układu, dotyczącego pokojowego załatwiania międzynarodowych zatargów. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie, z wyjątkiem głosu Węgier, sprawozdanie, rezolucję i projekt powszechnego układu.

Bułgarski minister finansów Molew referował sprawozdanie komisji budżetowej. Budżet na rok 1929 przewiduje zgórą 27 milj. franków szwajcarskich.

GENEWA, 26. 9. (wł.) 9 sesja zwyczajna zgromadzenia ligi narodów zamknięta została mową przewodniczącego zgromadzenia p. Zahlego (Danja). Mówca wskazał na dzieło, dokonane przez zgromadzenie w poprzednich latach i w roku bież. Mówiąc o zasługach rady ligi narodów, p. Zahle zaznaczył, że liga idzie w kierunku usuwania przeciwieństw pomiędzy narodami i dąży do utrwalenia pokoju. W lidze narodów ludzkość znalazła instytucję, dzięki której może spoglądać w przyszłość z dużą dozą zaufania i spokoju. Wszyscy, jak tu jesteśmy, staramy się przezwyciężyć trudności i zapewnić dobrobyt narodom.

Jak rząd austryjacki zareaguje na demonstracje 7 października.

WIEDEŃ, 26.7 (wł.) Na dzień 7 października prawicowa heimatswehra zwołała zjazd do Neue Wienerstadt. Socjalistyczny schutzbund widząc w tem, ze względu na bliskość Wiednia, atak na ich władzę w tem mieście, zwołał także na ten sam dzień zjazd swoich zwolenników.

Sytuacja wydawała się naprężona, groziło to bowiem wybuchem wielkiej wojny domowej w Austrji. Przez długi czas rząd, mimo interwencji i prośby schutzbundu, aby bodaj obu partjom zabroniono manifestacji, nie reagował. Zaczęły się więc z obu stron gorączkowe przygotowania do ew. starcia.

Dziś dowiadujemy się, że kaclerz Austrji dr. Seipel odbył konferencję z przywódcą heimatswehry dr. Stieg lem w sprawie tych manifestacyj.

Treść rozmów nie jest znana.

Dzienniki donoszą, że władze czynią starania, ażeby demonstranci wrodzy byli od siebie odgrodzeni zarówno w przestrzeni, jak i czasie. W tym celu dla każdej z tych grup ustalono osobne dworce towarowe.

Jak to się wszystko skończy — niewiadomo. Odgrodzenie, przypuszczamy, wiele nie pomoże, gdyż schutzbund będzie w dalszym ciągu dążył do usunięcia demonstrantów z Neue-Wienerstadt. Najprawdopodobniej będziemy świadkami ciekawych zajść. 7 października już niedaleko.

Największy proces świata.

313 komunistów na ławie oskarżonych.

TOKIO, 26. 9. Energiczna walka, jaką prowadzi od dłuższego czasu rząd japoński z plagą komunizmu, znajduje swój epilog w procesie, wyznaczonym na dzień 18 listopada.

— Będzie to największy proces na świecie w ostatnim dziesiątku lat. Rozprawa odbędzie się w sali teatru wielkiego w Tokjo, gdyż wszystkie sale sądów japońskich okazały się zbyt szczupłe.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 313 komunistów, oskarżonych o przygotowywanie zamachu stanu.

Koszty procesu, który potrwa około 4 miesięcy, obliczają na półtora miljona jen.

Aresztowanie niemieckiego Kuby Rozpruwacza.

W krótkich odstępach czasu zamordował cztery młode dziewczęta.

BERLIN, 26. 9. Grasujący od szeregu miesięcy w okolicach Essen tajemniczy morderca seksualny wpadł w końcu w ręce policji.

Jest nim Alojzy Tripp z zawodu woźnica, który ma na sumieniu 4 morderstwa młodych kobiet i dziewcząt.

W czerwcu zamordował on na ścieżce leśnej pewną młodą dziewczynkę z Hannoweru, w trzy tygodnie później na tej samej ścieżce pewną bonę, w następnym tygodniu dokonał znowu morderstwa na pewnej nauczycielce, w dwa miesiące zaś później zamordował uczenicę w Baldeney.

Wszystkich morderstw dokonał na tle seksualnem.

Uwiódł własną synowę i został zabity przez syna.

WARSZAWA, 26. 9. Skromną zagrodę we wsi Twardowice koło Będzina zajmowali górnik Ignacy Nabrdalik z żoną i z ojcem swym Piotrem.

Młodzi żyli zgodnie. Okres ten jednak, jak to przeważnie bywa, ustąpił nieporozumieniom rodzinnym. W tym czasie do górnika doszły wieści nieprawdopodobne poprostu w swej ohydzie.

Dowiedział się on, że

ojciec jego utrzymuje bliższe stosunki z jego żoną Leokadją.

Wstrząsające te pogłoski miały tembardziej cechy prawdopodobieństwa, że żona skarżyła się mu niejednokrotnie na ojca, który czynił jej niedwuznaczne propozycje.

Krótki czas obserwacyj przeprowadzonych przez Nabrdalika, wystarczył do stwierdzenia, że pogłoski te były prawdziwe. Od tego czasu potwornie skrzywdzony syn i małżonek śledził swą żonę, aby przyłapać ją na gorącym uczynku w objęciach swego ojca. Oczekiwanie te uprzedziła żona, która oświadczyła otwarcie, że ojciec Nabrdalik zniewolił ją...

Syn przyrzekł ojcu swemu zemstę.

W noc sylwestrową r. z. górnik postanowił wykonać swój zamiar. Nagle dobył on rewolweru i strzelił trzykrotnie w śpiącego wówczas swego ojca. Kule trafiły w twarz starego Nabrdalika.

Na odłos strzałów nadbiegła policja, która zastała ojca górnika w kałuży krwi.

Młody Nabrdalik przyznał się do ojcobójstwa, usprawiedliwiając swój krwawy czyn zdenerwowaniem, które go ogarnęło rzekomo na widok zbliżającego się ojca w bieliźnie do łóżka jego żony.

Ojcobójca stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Badani świadkowie nie potwierdzili okoliczności popełnienia zabójstwa w chwili zbliżania się ojca górnika do synowej. Przewód sądowy ustalił, że zabity ojciec w chwili strzałów spał.

Sąd skazał Nabrdalika na bezterminowe ciężkie więzienie.

Skazany zaapelował. Wczoraj sąd apelacyjny rozważał jego sprawę pod przewodnictwem wiceprezesa Orłowskiego.

Sąd apelacyjny uznał, że Nabrdalik dokonał zabójstwa w uniesieniu pod wpływem ciężkiej zniewagi, wyrok sądu okręgowego uchylił i skazał Nabrdalika na cztery lata więzienia.

Książę Casari królem Abisyni.

WIEDEŃ, 26. 9 (wł.) Dzienniki donoszą z Londynu, że wedle doniesień z Abisynji, dotychczasowego następcę tronu ks. Casari ogłoszono królem Abisynji. Cesarzowa Judyta zatrzyma swoje stanowisko jako cesarzowa Abisynji.

Armaty na samolotach.

Hiszpański wynalazek.

BERLIN 26.9. Dwu hiszpańskim kapitanom udało się skonstruować armatę dla użytku samolotów.

Pocisk wyrzucany jest przez ściśniony gaz również w kierunku pionowym.

Zachmurzenie z przebłyskami słońca.

PIM przepowiada na dziś. Zachmurzenie umiarkowane z przebłyskami słońca, a miejscami mgła. Noc chłodna, w górach i na wyżynach możliwy przymrozek. Dniem lekkie ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 18 dzień.

Zł. 100.000 na nr 88856

Zł. 15.000 na n ry: 23318 39912.

Zł. 3.000 na n-ry: 16536 45842 138679 148067.

Zł. 2.000 na n-ry: 488 5925 7702 19248 37817 54529 83343 91554 117383 130682 142277.

Zł. 1000 na n ry: 13747 14657 17804 27223 33204 40190 40794 52483 63233 65246 81069 87225 87776 103570 114317 122401 127215 127716 135297 148507 150580.

Zł. 600 na n ry: 13084 21513 25345 39061 39493 40826 60222 78137 79426 83645 89170 113608 117557 119777 119820 125044 126931 137576 138293 146678 151409.

Zł. 500 na n ry: 31 1251 1466 1969 4345 6012 7543 7545 8914 18556 20580 21226 21823 23515 27015 28227 28786 30019 30120 31170 31413 31665 32204 32513 34852 37699 38598 41814 41983 42333 42530 43778 45818 47356 47420 47476 49244 49540 50955 52069 52876 54626 55663 55989 57200 58118 59037 59388 61851 62123 62474 62571 63152 63651 64166 64279 64750 65432 69098 70243 71407 72113 72819 73004 73294 74658 79314 79484 79954 80280 82856 82930 85453 85649 87696 88734 90812 90920 91262 92436 93871 94323 94975 95220 95579 96084 97191 99850 99931 100281 101046 101738 103987 105281 105426 105661 106236 107186 110114 110728 111691 112352 114889 118099 122190 122775 128697 129105 129490 130781 131373 131911 134725 134774 136177 136382 137698 138709 139560 139621 141638 144058 147501 152842 152901 153292 153666.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienie V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Prasa donosi, że...

Pogromy żydów w Niemczech.

— W piątek wieczór banda hakenkreuzlerów w Hannowerze napadła na przechodniów, którzy byli z wyglądu podobni do żydów. Napastnicy posługiwali się przytem pałkami gumowemi i żelaznemi. Policja aresztowała około 50 młodych chuliganów.

W noc Kol-Nidrei przybyło do miasteczka Oppenheim niedaleko Moguncji około 300 hitlerowców na autach ciężarowych, którzy napadali na domy żydowskie i sklepy i wybili wszystkie szyby. Chuligani napadli również na żydów, powracających do domów z bóżnic i pobili ich do krwi. 2 żydów zostało ciężko rannych nożami. Policja nie interwenjowała i chuliganom udało się zbiec.

Fala mrozów.

Fala chłodów, która nawiedziła Francję, przybrała niesłychane w tej porze roku rozmiary. Nad Loarą temperatura opadła do 5 st. Najniższą temperaturę notowano w Auwergne — 8° Celsiusza.

Piorun zabił dwie osoby i spalił domostwo.

We wsi Horodyszcze, pow. chełmskiego, uderzył piorun w zagrodę gospodarza Regmana Władysława. Znajdująca się w tym momencie matka i żona Regmana zostały zabite, on zaś sam odniósł ciężkie kontuzje. Dom i zabudowania gospodarcze spłonęły.

Wypadek ten wywarł na mieszkańcach przygnębiające wrażenie.

Chorzy umysłowo.

Wobec przepełnienia szpitali dla umysłowo chorych w Polsce, a szczególnie w Warszawie, wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu warszawskiego zamierza spokojnych umysłowo chorych, nie groźnych dla otoczenia, lokować w rodzinach, które się zgłoszą, a z obcych rodzin u tych, które będą godne zaufania, pokrywając im koszta utrzymania chorych.

Sąd okręgowy w Częstochowie.

Ministerjum sprawiedliwości powiadomiło magistrat m. Częstochowy, że z dniem 1 stycznia 1929. utworzony zostanie w Częstochowie wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Piotrkowie.

Ministerjum, powołując się na uchwałę rady miejskiej z dnia 13 września 1928 r. i ustne porozumienie z p. prezydentem Jarmułowiczem, prosi jednocześnie o zarezerwowanie lokalu w domu Ludomiry Fiszorowej w III Alei i dokonanie w tym lokalu potrzebnego remontu w taki sposób, żeby mógł być on przekazany władzom sądowym w miesiącu listopadzie 1928 r.

Przypomnienie.

Pisma piotrkowskie piszą:

«Zbliża się pamiętny z życia kolejarzy dawniejszej kolei. w. w. dzień 11 listopada 1918 r. W tym roku upływa 10 lat, kiedy to przed zapadnięciem nocy zdecydowanym ruchem wydarto okupantom stację kolejową w Piotrkowie, a następnie sąsiednie stacje, czem przerwano ruch kolejowy wrogowi Ojczyzny.

Zwracam się do tych wszystkich którzy w ową pamiętną noc tak energicznie postąpili, czyby nie uważali za stosowne upamiętnić jakim obchodem te chwile czynu Jedności.

Bardzo chętnie będę mógł służyć celem ogólnego porozumienia ustnie lub piśmiennie. Piotrków, Kaliska 62. Julian Kowalski».

Walka z bezrobociem na terenie Zagłębia.

Jedną z najpoważniejszych klęsk, jaka gnębi od dłuższego już czasu młody organizm Polski, jest — bezrobocie. Klęskę tę najbardziej odczuwają ośrodki przemysłowe, wśród których znajduje się nasze Zagłębie.

Walka z bezrobociem, pomimo że była prowadzona przez rząd z całą energją, nie dawała u nas pozytywnych rezultatów.

Samorządy miast Zagłębia, na walkę z bezrobociem zaciągnęły poważne pożyczki z banku gospodarstwa krajowego, za które prowadziły roboty inwestycyjne, chcąc choć częściowo zatrudnić ludzi, pozostających bez pracy. Nie wiele to jednak pomagało. Szeregi bezrobotnych wzrastały, a setki tysięcy złotych z kasy państwowej szły na zapomogi.

Na taki stan rzeczy składały się różne przyczyny. Jedną z najważniejszych był brak należycie skoordynowanej pracy PUPP. w Sosnowcu, który, mając teren rozległy, nie potrafił walczyć należycie z bezrobociem.

Drugą, nie mniej poważną przyczyną, było to, że zakłady przemysłowe, znajdujące się na naszym terenie, absolutnie nie współdziałały w tej akcji.

Masowo redukowano starych pracowników, a na ich miejsce przyjmowano całe szeregi nowych robotników, rekrutujących się ze wsi okolicznych, ludzi, przeważnie posiadających własny grunt, lub też mających utrzymanie przy rodzinie. Redukowani robotnicy zostawali wpisywani na rejestr P. U. P. P., pobierali zasiłki, a sytuacja nie ulegała zmianie.

Taki stan rzeczy trwał do czerwca b. r.

Miesiąc ten musimy nazwać przełomowym.

Korupcja i łapownictwo wśród niesumiennych urzędników doprowadziło do szeregu aresztowań. Nastąpiły zmiany osobiste. Kierownictwo urzędu objął p. Gawroński. Atmosfera się oczyściła i przystąpiono do wytężonej walki z bezrobociem.

W pierwszym rzędzie zreorganizowano prace w P.U.P.P., a następnie, korzystając z przysługujących rozporządzeń, zmuszono zakłady przemysłowe do przyjmowania robotników tylko za pośrednictwem P. U. P. P.

Zaczęły tędy powoli, lecz systematycznia napływać zgłoszenia. Jednocześnie P. U. P. P. wszedł w porozumienie z zarządem odcinka drogowego kolei państwowej, gdzie było dotychczas stale zatrudnionych paręset robotników z różnych okolic Polski. Na miejsce tych ludzi zostali przyjęci tylko robotnicy, pochodzący z Zagłębia. Dziś już mamy realne wyniki.

Według konkretnych, statystycznych danych, liczba bezrobotnych w ciągu ostatnich trzech miesięcy zmniejszyła się przeszło o trzy tysiące osób. Jak na nasze warunki, jestto liczba wprost imponująca!

Jednocześnie z zadowoleniem musimy podzielić się wiadomością, że i liczba pobierających zasiłki z akcji doraźnej zmniejszyła się z 5 do 3 tysięcy osób.

Jak nam oświadczył kierownik P.U.P.P. p. Gawroński, ma on niepłonną nadzieję, że za rok, a więc na 1 października przyszłego roku bezrobocie na naszym terenie przestanie istnieć. Sprzyjająca bowiem konjunktura gospodarcza—oświadczył nam p. Gawroński—oraz prowadzone na szeroką skalę inwestycje w miastach Zagłębia pozwolą na zatrudnienie pozostałych jeszcze około 10 tysięcy ludzi, poszukujących pracy. Ambicją pana G. jest, by za rok o tej porze, po klęsce bezrobocia, jaką przeżyło Zagłębie, nie pozostało śladu.

W pracy tej, mającej tak kolosalne znaczenie dla naszego życia gospodarczego życzymy mu powodzenia.

—y.

Zmartwychwstająca historja cezarów rzymskich.

Gigantyczna praca nad wydobyciem wspaniałych galer Caligulli z jeziora Nemi.

(Korespondecja własna)

Rzym 24 września.

Jeszcze przed rokiem na powierzchnię ogólnego zainteresowania, zwłaszcza świata historyków i archeologów wypłynął ten nowy niezwłykły projekt Mussoliniego. W tym wypadku rozchodzi się o obie sławne galery luksusowe Caliguli, owe jachty cezara, o których cuda opowiadają historycy współcześni. Galery te spoczywają na dnie jeziora Nemi, leżącego w odległości 25 kilometrów od Rzymu, wśród t. zw. »gór Albańskich«.

Mussolini sięgnął pierwszy po laury wydobycia tych skarbów. Półtora roku temu wydobył on z archiwum śmiały plan profesora Malfatti osuszenia wygasłego krateru, tworzącego dziś dwa jeziora Nemi, celem wydobycia tych historycznych zabytków.

O rozmiarach obu statków, które podczas rządów Caliguli niewiadomo z jakich przyczyn zatonęły, otrzymano swego czasu pierwsze wieści od poławiaczy pereł i od nurków, którzy usiłowali już wydobyć statki na powierzchnię. Długość jednego statku wynosi 46 m., szerokość 16 m., długość mniejszego statku 40 m., a szerokości 13 m.

Sądząc ze zwyczajów Caliguli, luksus, w który galery wyposażono, usunie w cień najfantastyczniejsze twierdzenia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że już niejedną kosztowność, niejedną cenną ozdobę, pochodzącą z zatopionego statku wydobyto na powierzchnię.

Nurkowie, urządzający wyprawę na dno jeziora, powracali na powierzchnię z bogatemi zawsze zdobyczami; wydobyli oni, szereg rzeźb, bronzów i innych dzieł sztuki, wydobyli również dużo pierścieni, monet starorzymskich, część zbroji, twierdzili jednak, że z powodu wielkiej ilości piasku i roślinności podwodnej niemożliwie było wtargnąć do wnętrza tych statków. Według opowiadań nurków most komendanta zatopionej galery ma być wyłożony mozaiką różnobarwną.

Koła archeologiczne Rzymu jeszcze przed 30 laty zajmowały się sprawą jeziora Nemi i jego zatopionych skarbów. Zapiski historyczne mówią dalej, że nawet już w wieku XV arcybiskup Albert usiłował zapomocą nurków wydobyć na powierzchnię statki, leżące od 2000 tysięcy lat na dnie jeziora. Wszystkie dotychczasowe wysiłki były jednak daremne.

Dopiero teraz toczą się w całej pełni gigantyczne prace nad wydobyciem tych cennych zabytków na światło dzienne. Wszystka woda z jeziora Nemi zapomocą olbrzymich, pomp, zostanie przelana do morza, następnie zacznie się właściwe osuszanie dla jeziora Olbrzymie maszyny i dziesiątki robotników pracują już od dłuższego czasu niezmordowanie. Gazety rzymskie zapowiadają już ukończenie robót w najbliższej przyszłości. Na ten moment z niecierpliwością czekają liczne rzesze archeologów.

I niedługo muzeum kapitolijskie w Rzymie wzbogaci się o zabytki, które niewątpliwie na długi czas staną się największą atrakcją Wiecznego Miasta.

L. Rom-ski.

Przeciwko podwyżce cen węgla.

Jak się dowiaduje »III. Kur. Krak« przemysł węglowy rozpoczyna znów starania o podwyżkę cen węgla. Tym razem chodzi o podwyżkę cen o 6 i pół proc. przyznaną ostatnim arbitrażem.

Podwyżka ta, naszem zdaniem, pozbawiona jest w rzeczywistości wszelkiego uzasadnienia, a przeprowadzenie jej dałoby rezultaty wybitnie szkodliwe.

W dobie starań o uzdrowienie bilansu handlowego, podwyżka cen węgla oznaczałaby dotatkowe obciążenie transportu kolejowego, który musiałby po podrożeniu węgla ulec również podrożeniu, oraz dodatkowe obciążenie kosztów produkcji przemysłu przetwórczego — głównego konsumenta węgla, który znajduje się i tak w ciężkiem położeniu, uniemożliwiającem rozwój eksportu. Oczywiście najgorszem złem byłoby podrożenie utrzymania, któreby było t e m dotkliwsze, iż nastąpiłoby pod zimę.

Należy przypomnieć, że w tym roku przemysł węglowy otrzymał już jedną i to znaczną podwyżkę cen w wysokości 10 proc., a i ta podwyżka w świetle badań komisji ankietowej, później ogłoszonych, nie była w całości uzasadniona.

Komisja ankietowa bowiem jeszcze przed poprzednią podwyżką cen węgla, która nastąpiła na wiosnę, stwierdziła dowodnie, że kopalnictwo węglowe jest działem produkcji rentownym i przynoszącym znaczne zyski.

Obecna podwyżka cen węgla o 65 proc. postawiłaby kopalnie węgla w sytuacji znacznie lepszej, niż poprzegnio, t. j. przed arbitra-

żem, przyznającym robotnikom 7-io proc. poprawę płac. Z jednej strony bowiem należy uwzględnić, że płace robotnicze stanowią tylko część ogólnych kosztów produkcji węgla, z drugiej strony podwyżka płac robotniczych została w dużej mierze wyrównana wydajnością pracy robotników, która stale rośnie.

Należy zwrócić uwagę, iż niektóre kopalnie przeprowadziły samorzutnie zwyżkę cen węgla przez podwyższenie cen niektórych sortymentów (np. cena kostki została ostatnio podwyższona o zł. 1 50 na tonnie).

Mamy nadzieję, że rząd nie dopuści do nieuzasadnionej zwyżki cen węgla, zwłaszcza pod zimę, w czasie masowego zaopatrywania się w węgiel szerokiej rzeszy ludności.

Pierwsze rozporządzenie wykonawcze

do nowych przepisów o umowach o pracę robotników

Ze względu na ważność sprawy należy zwrócić uwagę na pierwsze rozporządzenia ministra pracy, dotyczące wykonania nowych przepisów o umowach o pracę. Rozporządzenia te dotyczą pracodawców i robotników.

Jak wiadomo, robotnik, któremu wypłacono wynagrodzenie nie gotówką lecz towarami, znakami umówionemi itp., ma prawo powtórnie żądać wypłaty w gotówce i pracodawca musi powtórnie płacić. Wartości, które robotnik otrzymał przy nieprawidłowej wypłacie o ile jest z tego tytułu niesłusznie wzbogacony, przypadają na cele kulturalno-oświatowe. Otóż rozporządzenie ministra pracy stanowi, że wartości te będą corocznie zarachowane na dochód ministerjum pracy i opieki społecznej (nie podając zresztą sposobu, w jaki wartości te mają być przekazywane do kasy skarbowej), które będzie z nich udzielało zapomóg dla organizacyj robotniczych lub instytucyj, prowadzących akcję kulturalno-oświatową wśród robotników (domy ludowe, biblioteki, ogniska, kursy itp.) Takie samo przeznaczenie będą miały wpływy z kar pieniężnych, nakładanych na robotników przez kierowników zakładów pracy, które obowiązane będą przekazywać do kasy państwowej co kwartał.

Drugie rozporządzenie ministra pracy zawiera wzór księgi kar pieniężnych, nakładanych na robotników. Księgi te muszą być sznurowane, pieczętowane i poświadczone przez właściwego obwodowego inspektora pracy.

Rozporządzenie dodaje jeszcze, że nałożenie kary pieniężnej na robotnika nie wyklucza prawa pracodawcy dochodzenia szkód i strat w myśl zasad prawa cywilnego i że takież prawo przysługuje robotnikowi w wypadkach nieprawnego nałożenia nań kary pieniężnej.

Posiedzenie rady miejskiej w Zawierciu

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej nosiło cechy powakacyjnego ożywienia. Pewne ugrupowania radnych demonstracyjnie opuszczały salę, ignorując rozpaczliwe dzwonki przewodniczącego, zwołującego rajców miejskich na salę posiedzeń.

Sytuacja bywała chwilami zabawna, zwłaszczcza w momencie, gdy radny Percys w myśl przysłowia i »wilk syty i owca cała« ostentacyjnie strzepywał deszcz z marynarki... suchej, usiłując stwierdzić w ten sposób, że do opuszczenia sali skłoniły go bardziej życiowe potrzeby.

Posiedzenie rozpoczęło się od wniosku PPS., aby punkty porządku 5, 6, 7 odłożyć na następne posiedzenie. Z kolei PPS. zgłosiła wniosek nagły o zaopatrzenie biednych i bezrobotnych w węgiel i żywność na zimę.

Przy tej okazji wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos radni: Ciechomski, Wojciechowski, ławnik Niklasiński i Borenstein.

Ostatecznie sprawę tę polecono załatwić magistratowi i znaleźć odpowiednie fundusze.

Przy omawianiu 5, 6 i 7 punktów porządku dziennego wyjaśniło się, że radni odpisy statutów opłat administracyjnych, drogowych i za prawo jazdy otrzymali dopiero na kilkanaście minut przed posiedzeniem rady, skutkiem czego nie mogli się dostatecznie z niemi zapoznać.

Punkty te zostały z porządku obrad wycofane i rozpatrywane będą na następnem posiedzeniu rady miejskiej.

Inż. Sowiński przedstawił radzie preliminarz budżetowy zakładu elektrycznego. Koszt budowy podziemnej sieci kablowej wyniesie 135,652 zł., sieć rozsyłowa niskiego napięcia 96,437 zł., stacje transformatorowe 124,100 zł., nieprzewidziane wydatki 43,811 zł. Razem około 400,000 zł. Jeśli pożyczka na te cele zostanie podjęta w najbliższym czasie, to w ciągu 3— 4 tygodni miasto będzie korzystać ze swej energji elektrycznej.

Wniosek p. p. s. z poprzedniego posiedzenia rady miejskiej o rekwizycji wolnych mieszkań w mieście skłonił przedstawicieli właścicieli nieruchomości i żydów do opuszczenia sali.

Przy tej okazji radny Masłoński (pps) zaznaczył, że dom dra Loewensteina stał pustką przez rok, a w mieście brak był mieszkań. Z powodu braku quorum wniosek przesunięto na następne posiedzenie, jako drugi punkt obrad.

Przy dodatkowym punkcie porządku, tyczącym się konwersji pożyczki 427000 zł. na długoterminową — pps opuściła demonstracyjnie salę.

Pozostali radni uchwalili pożyczkę skonwertować i upoważnili magistrat do starań celem umorzenia części pożyczki z tej racji, że była ona zaciągnięta na zatrudnienie bezrobotnych.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 27 Czwartek	Dziś: Koźmy Jutro: Wacława Wschód słońca 5.30 Zachód „ 5 23

RADJO.

Czwartek 27 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Skrzynka pocztowa.
17.25 Transmisja z Warszawy.
17.50 Przerwa.
18.— Audycja literacka.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikaty zw. śląskich kół śpiewaczych.
19.30 Odczyt pt. „Z podróży konserwatorskich po Śląsku".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów na kole i motorze".
20.30 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek, dnia 27 b.m. »Faust«.

W sobotę, 29 b.m. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie opery w bieżącym sezonie. Wystawioną będzie opera narodowa w 5 aktach (7 obrazach) »Zygmunt August« Tadeusza Joteyki. Libretto »Zygmunta Augusta« opracowane podług Trylogji Lucjana Rydla.

Niedziela, dnia 30 b. m. »Trubadur« pop. o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 30 b. m, »Wąsy i peruka«, — wieczór.

Ogólna.

(o) **Karty rzemieślnicze wolne od opłat stemplowych.** Ministerjum skarbu zawiadomiło województwo kieleckie, że karty rzemieśnicze wolne są od wszelkich opłat stemplowych. Wiadomość powyższa, bardzo pomyślna dla rzemieślników, zakomunikowana została wczoraj starostwu będzińskiemu telefonicznie przez urząd wojewódzki.

(o) **Zakaz wypieku chleba przenno-żytniego.** W nr. 83 »Dzien. Ustaw R.P.« ukazały się rozporządzenia ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa w sprawie dalszego ograniczenia przemiału żyta.

Wobec powyższego ministerjum spraw wewnętrznych zaleciło pp. wojewodom: 1) zwracanie specjalnej uwagi na kalkulację cen chleba, przypominając, że do udziału w obradach nad wysokością cen chleba należy wzywać kierownictwo piekarni komunalnych i współdzielczych.

2) Jednocześnie władze administracji ogólnej otrzymały polecenie zwracania na to uwagi, by młynarze możliwie niezwłocznie przystąpili do wyrobu mąki 70 proc., a to we własnym interesie, gdyż termin przewidziany w rozporządzeniu do rozsprzedaży zapasów mąki 65 proc. jest krótki.

Ministerjum podkreśla, że dla stosowania w praktyce przepisów, ograniczających przemiał żyta (narazie od 65 porc.), zaś od dn. 19 października rb. od 70 proc. ma decydujące znaczenie takie regulowanie cen mąki, któreby zmuszało młynarzy w ich bezpośrednim interesie do sprzedawania mąki rzeczywiście 70 procentowej.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono poraz drugi zaciągniętą pożyczkę na zatrudnienie bezrobotnych zamienić z krótkoterminowej na długoterminową.

(s) **Benefis Poraj - Poreckiej.** Ulubienica sosnowieckiej publiczności, świetna śpiewaczka p. Władysława Poraj Porecka, występująca drugi miesiąc w cukierni warszawskiej — dnia 29 bm. urządza swój pożegnalny benefis.

Życzliwość i ogólny entuzjazm, z jakim przyjmowana jest p. Poraj-Porecka przez publiczność, dają rękojmię, że jej benefis będzie jednym wielkim sukcesem artystycznym i że sosnowiecka elita obecnością na benefisie, zadokumentuje swoje uznanie dla artystki, która swym śpiewem umilała nam ciężkie chwile żywota.

Oprócz zwykłego programu, w którym udział bierze świetny humorysta-autor, Edward Rej, oraz tancerka Irena Leszczyńska, — benefis p. Poraj-Poreckiej zostanie uświetniony udziałem muzykalnych komików satyryków Eddi i Theo, dobrze znanych sosnowieckiej publiczności z dawniejszych swoich występów.

(s) **Czy tu mieszka p. Gaj?** Do mieszkania Jerzego Hermanosa (Kościuszki 4) zapukał jakiś elegancki jegomość.

Otworzyła mu drzwi służąca, Honorata Konieczna. Nieznajomy zapytał:

— Czy tu mieszka p. Gaj?

— Nie, nigdy nie mieszkał — odpowiedziała służąca.

Nieznajomy przeprosił i wyszedł.

W jakiś czas później spostrzeżono, że wraz z nieznajomym zniknęło z przedpokoju palto wartości 150 zł.

Złodzieja poszukuje policja.

(s) **Czyja krowa?** Przy ulicy Kościelnej została zatrzymana krowa, wałęsająca się obok dworca radomskiego bez żadnej opieki i niewiadomego właściciela.

(s) **Kradzieże.** W nocy z dnia 24 na 25 b. m. nieznani sprawcy weszli przez wybitą szybę w oknie do fabryki Schöna, mieszczącej się przy przy ulicy 1 maja i skradli z motoru elektrycznego pas rzemienny wartości 250 zł.

Edmund Lwowski (Kaliska 10) zameldował, że w nocy z dnia 24 na 25 b. m. nieznani sprawcy za pomocą urwania kłódki od piwnicy, skradli rower czarny firmy »Puch« wartości 170 zł.

Abram Himelfarb (Ciasna 7) zameldował, że nieznani sprawcy z zakładu kuśnierskiego skradli palto damskie i skórkę fokową wartości 168 zł.

Tobjasz Ingster (Ostrogórska 8) zameldował, że służąca jego Aniela Gebola skradła 3 kg. puchu z pierzyny wartości 109 zł.

Chaim Kornfeld (Czysta 1) zameldował, że Alter Fiszel (Modrzejowska 33) skradł mu 500 zł.

Z Będzina.

Rada m. Będzina o centrali telefonicznej.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie trwało zaledwie nie całą godzinę.

Pięć pierwszych punktów porządku obrad uchwalono bez żadnej dyskusji. Protokuł z ostatniego posiedzenia przyjęto; szereg pożyczek, zaciągniętych przez magistrat, uchwalono spłacić ratami; w trzeciem czytaniu uchwalono sprawę podatku obrotowego i dodatku do patentów przemysłowych na 1929-30 rok; załatwiono sprawę budowy i prowadzenia gazowni w Będzinie i przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności komitetów rozbudowy miasta za 1922 — 1927 i 1928 rok.

Krótką dyskusję wywołała sprawa przeniesienia międzymiastowej centrali telefonicznej z Będzina do Sosnowca z powodu budowy nowej

międzymiastowej centrali telefonów w Sosnowcu.

W sprawie tej miejscowe stowarzyszenie kupców wysyłało do właściwych władz memorjał z prośbą o zaniechanie projektu, jednak odpowiedź przyszła odmowna. Rada miejska na wniosek dra Rechtmana uchwaliła wystąpić z odpowiednim memorjałem do ministerjum poczt i telegrafów i prosić o przyśpieszenie budowy gmachu pocztowego.

(b) **Posiedzenie dozoru szkolnego.** Dziś w sali magistratu o godzinie 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie członków dozoru szkolnego.

(b) **Cielę do odebrania.** Cielę - byczek, znalezione na łąkach małobądzkich po udowodnieniu własności jest do odebrania w 3-im komisarjacie p. p. w Będzinie.

(b) **Kradzież 20 zł. i harmonji.** W nocy z dnia 25 na 26 b. m., w czasie nieobecności domowników nieznany sprawca dostał się przez okno do mieszkania K. Łuszczaka skąd skradł harmonję i 20 złotych gotówką.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie komitetu** floty narodowej odbędzie się w dniu 28 b. m. w sali magistratu. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

(c) **Straszny wypadek podczas pracy.** Robotnik kopalni »Czeladz« na Piaskiach, 37-letni Piotr Olejnik podczas ładowania węgla na samochód ciężarowy skoczył w czasie jazdy na t. zw. łącznik, łączący samochód z przyczepką.

Łącznik ten źle był umocowany, wskutek czego rozczepił się i przyczepka nie mając oparcia osunęła się na samochód, przyczem zgniotła Olejnikowi klatkę piersiową. Nieszczęsny poniósł śmierć na miejscu.

(c) **Za opór policji.** Duda Franciszek Krzywa 17 został pociągnięty do odpowiedzialności za opór policji.

(c) **Niedozwolona strzelanina i fałszywy alarm.** Szkoc Józef, Węgroda 60 i Trojak Teofil, Rzeczna 26, zostali pociągnięci za strzelanie z rewolweru. Wymienieni przechodząc obok swojego pola, zauważyli pastuchów, którzy paśli bydło na ich polach. Dla postrachu zaczęli strzelać z rewolweru. Wystraszony pastuch Mędrek Tadeusz, Szpitalna 11, przybiegł do komisarjatu i zeznał, że dokonano na niego napadu rabunkowego.

32 pary bucików za 30 złotych.

Licytacja odbyła się prawidłowo.

W związku z artykułami »32 pary bucików luksusowych za 30 zł.« i »32 pary bucików damskich za 30 zł.«, jakie ukazały się w dzienniku »Expres Zagłębia« z dnia 21 i 22 września r. b. po wyjaśnieniu okazuje się, że licytacja była przez komornika Morgiewicza przeprowadzona zupełnie prawidłowo, albowiem komornik, przystępując do sprzedaży 32 par bucików, ogłosił licytantom, że szacunek wynosił 960 zł., a ponieważ licytacja odbywała się w drugim terminie, więc towar ulegał sprzedaży — za najwyższą ofiarowaną cenę podczas licytacji, rozpoczynającej się od słów »ile kto daje«. Określenie szacunku 960 zł. za sprzedawany towar wyklucza przypuszczenie, że sprzedawało się jedną parę obuwia. Należy zaznaczyć, iż dzielenie zajętej partji towaru i licytowanie poszczególnych części tegoż jak np. po jednej czy kilka par obuwia mogłoby nastąpić jedynie na wniosek dłużnika (p. Minca), zgłoszony do komornika przed rozpoczęciem licytacji, czego w danym wypadku nie było. Wydanie towaru należało do obowiązków komornika i nawet z użyciem pomocy policji musiał to uskutecznić.

Redakcja, zamieszczając powyższe, zaznacza, że nie miała najmniejszego zamiaru rzucać cień podejrzenia w kierunku osoby p. Morgiewicza, który w ciągu wieloletniego pełnienia przykrego obowiązku komornika nie dał powodu do jakichkolwiek zarzutów.

Umieszczając wspomniane powyżej artykuły, działaliśmy w interesie ogółu i dziś z przyjemnością stwierdzamy, iż interes ten w niczem zagrożony nie został.

W sprawie tej zamieścimy w najbliższym numerze artykuł, oświetlający różne sposoby unikania smutnych skutków licytacji.

(c) **Kradzież 10 kur.** W nocy z dnia 25 na 26 bm. skradziono 10 kur Stanisławowi Cwiklińskiemu i Ludwikowi Wójcikowi na wapienniku Brynica.

(c) **Oskarżenie o kradzież.** Krakowiak Franciszek Borowa 6 zameldował policji, że skradziono mu wiele drobnych rzeczy, wartości 60 złotych.

Poszkodowany oskarża o kradzież Zurka Władysława, zamieszkałego przy ulicy Milowickiej. Zurka poszukuje również sąd okręgowy w Sosnowcu za podobne sprawy.

Z Dąbrowy.

Z doli robotniczej.

Godne publicznego napiętnowania są stosunki w fabryce łańcuchów braci Klein w Dąbrowie. Wyzysk robotnika panował i panuje wszędzie, ale do tego stopnia, jak to się dzieje w fabryce tych panów, jest chyba nigdzie nie spotykany.

W fabryce tej pracuje przeszło 70 robotników, z których znikoma część (6 czy 7) jest dojrzałych ludzi, reszta zaś to młodociani pracownicy, którzy właśnie z tego tytułu, że są młodzi, mają płace — mało powiedzieć marne, ale wprost — śmieszne, a przytem pracują po 12 godzin, bo u tych panów ustawa o 8 godzinnym dniu pracy nie istnieje.

Robotnik jest na każdym kroku wyzyskiwany. a do jakiego stopnia ten wyzysk dochodzi, niech posłuży nam choćby następujący fakt, który miał miejsce przed niedawnym czasem.

Oto jednemu z robotników, niejakiemu Eugenjuszowi Cieszkowskiemu, podczas pracy uszkodziła się jakaś część żelazka do ciągnienia drutu.

Właściciele szkodę oszacowali na 70 zł. i biednemu robotnikowi, który zarabia najwyżej 90 zł. miesięcznie, odtrącają po 20 zł. tygodniowo, które co dziwniejsza — nie są wpisywane do książki kar. Przecież to jest rzecz niesłychana, aby robotnikowi za uszkodzoną część przy pracy, odtrącać z zarobku miesięcznego przeszło 70 procent, kiedy prawnie dozwolone jest potrącanie tylko najwyżej czwartej części zarobku.

No, ale kto chce nagwałt mieć majątek, ten przecież nie może przebierać w środkach, choćby na krzywdzie ludzkiej zdobytych.

Niedawno pp. Klein założyli mały warsztat, z którego w krótkim czasie wyrosła dość pokaźna fabryczka. Ostatnio kupują place, budują się, rozszerzają swoje przedsiębiorstwo i na to wszystko pieniądze się znajdują, ale jaką drogą zdobyte?

Należałoby raz już skończyć z podobną samowolą.

Odpowiednie władze powinny wniknąć w tę sprawę, aby położyć kres wyzyskowi.

(d) **Z posiedzenia zarządu miasta.** W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem zatwierdzono 3 plany na budowę domów, zwolniono 5 mieszkańców z opłaty podatków miejskich, oraz rozpatrywano różne sprawy, związane z gospodarką miejską.

(d) **Swięto młodzieży robotniczej.** Dnia 28 bm. odbędzie się w magistracie posiedzenie komitetu święta młodzieży robotniczej.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj jedna z mieszkanek Dąbrowy p. K. P. chciała się napić esencji octowej. Jeden z domowników wytrącił szklankę z jej rąk, jednakże kilka kropel morderczego napoju dostało jej się do ust, wskutek czego napuchły jej lekko wargi i podniebienie.

Przyczyna samobójstwa — jak zwykle — zawód miłosny.

(d) **Szabrowanie ulicy.** Magistrat przystąpił w tych dniach do szabrowania ulicy Kościuszki.

(d) **Kradzież kur.** Jankowski Stanisław, zamieszkały na kolonji Poddziewiąty w Dąbrowie, zameldował onegdaj policji, że skradziono mu z komórki 12 kur. Poszkodowany oblicza stratę na 50 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie powiatowy lekarz weterynarji dr. Jerzy Wołoszyński.

(z) **Z zarządu miasta.** Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono 5 planów budowanych i załatwiono szereg spraw wewnętrznych i podatkowych.

(z) **Ziednoczenie pracy wsi i miast.** W tych dniach odbyła się przedwstępna konferencja członków koła zawierckiego zjednoczenia pracy wsi i miast z udziałem delegata zarządu okręgowego. Na konferencji tej omówiono szereg ważnych zagadnień doby obecnej i zapoznano członków z aktem połączenia partji pracy ze związkiem naprawy Rzeczypospolitej w zjednoczenie pracy wsi i miast, przyczem uznano za konieczne zreorganizowanie oddzia-

Krwawa zemsta.

116

Czyżby na jej biedny, osłabiony rozum, padało znowu obłąkanie? Zdaje jej się, że ta ciemna przestrzeń zapełnia się jakiemiś dziwnemi przedmiotami, wirującemi jej przed oczyma, wydłużającemi się, lub znowu kurczącemi. Widzi jakieś barwy w ciemnościach, miljardy punktów czerwonych, błękitnych, zielonych, wśród których sama płynie powoli.

Klęka, lecz czuje już, że na ten raz skończyło się wszystko, że dalej iść nie może.

Więc umrze w tym grobowcu. Lecz umrzeć i nie zobaczyć siostry!...

Kładzie się na wznak i ręce podkłada pod głowę.

— Nie mogę, już dłużej, nie mogę... — szepcze i przymyka oczy, by nie widzieć tych przeklętych ciemności.

Cichy szmer tuż koło niej powtarza się miarowo. To krople sączącej się ze skały wody padają na jej ubranie. Czuje wodę pod sobą i nad sobą, lecz cóż ją to obchodzi! Nie odczuwa już życia, nie myśli, nie rozumuje; jest już tylko rzeczą bezwładną, biednem ciałem, z którego życie uchodzi powoli i za kilka minut zniknie na zawsze.

Giemność, jak gdyby dla zakrycia śmierci, stała się jeszcze głębszą. Zdawało jej się, że czarne ściany galeryj zbliżają się, ścieśniają, że olbrzymie sklepienie obniża się, by zawładnąć tem drobnem nieruchomem, nie broniącem się ciałem...

Nietoperze, opuszczając ziemię z pierwszemi promieniami jutrzenki i kryjąc się w ciemnych pooziemiach, szukają swych galeryj i w przelocie skrzydłami muskają jej twarz chłodną. Jest ich tysiące, całe stada, małych i wielkich. Przelatują cicho, bez najmniejszego szmeru, nie dotykając ścian skalistych.

Przez kilka minut galerje ożywiają się tem dziwnem życiem, ale i ono wkrótke ustaje. Nietoperze po nocnej pracy zasiadają na spoczynek w swoich gniazdach.

Djana zemdlała.

Antonio nie wiedział, że to siostra śledziła go w kopalni, ale usłyszawszy czyjeś kroki, puścił się za nią w pogoń, pragnąc poznać tajemniczego nieprzyjaciela. Rzucił się za uciekającym cieniem, ale cień nagle zniknął. Zdawało mu się, że jakieś widmo zapadło się w jednej chwili pod ziemię.

Wtedy to właśnie Djana stoczyła się dół.

Wypadek ten ocalił ją. Antonio pobiegł dalej, następnie wrócił się, lecz szukał napróżno. Udał się więc do szybu, gdzie Bartoli w przewidywaniu katastrofy w Aiguillette, dla zabezpieczenia komunikacji kazał ustawić drabiny, i czekał. Ale i tutaj nie znalazł nikogo. Wtedy, gdy wysoko po nad głową spostrzegł blednące gwiazdy i błękit nieba, opuścił kopalnię i udał się do domu.

IX.

Zaręczyny.

Djana powoli traciła przytomność. Z początku czuła jakiś ciężar w głowie, następnie odbiegła ją zdolność myślenia. Przymknęła powieki i doświadczyła wrażenia, jak gdyby niezmiernie lekko była uniesioną w jakąś niezmierzoną, pustą przestrzeń.

— Klaro! Klaro! nie zobaczę cię już nigdy! — szepnęła z głębokim westchnieniem.

Rozstawała się z życiem, ale żal jej było ukochanej siostry. Biedna dziewczyna nie doznała szczęścia w życiu, a jednak w tej chwili, gdy widziała się skazaną na śmierć z głodu, pragnienia, męczarni, przychodziły jej na pamięć te nieliczne dni szczęścia spędzonej na Korsyce młodości. Wśród żalu za niemi, nawiedziła ją znowu obawa.

— Kto ich ocali od nienawiści Antonia, gdy mnie nie będzie.

I ta troska o nich, ściskała jej serce. Uczyniła ostatni wysiłek, by się podnieść, lecz nogi odmówiły posłuszeństwa, zachwiała się i padła.

Paliło ją pragnienie. Wyciągnęła obie dłonie do miejsca, skąd dochodził ją rytmiczny szmer spadających ze sklepienia kropel, zebrała ich kilka i zwilgotniła usta. Ale wstrząsnęła się, gdyż woda miała smak wstrętny.

Nakoniec śmiertelne odrętwienie zaczęło przenikać jej członki i zwalniać tętno życia. Oddychała z trudnością... Nadchodziła śmierć. Na tą myśl ogarnął ją szał:

— Precz! precz odemnie!...— szepnęła, odtrącając rękami złowieszcze widmo!

I od tej chwili nie poruszyła się już więcej.

Wtem do uszu jej doszedł jakiś szmer dziwny. Zdawało się jej, że w bliskości siebie słyszy jakieś kroki, ciche ukradkowe, a jednak w tej uroczystej ciszy grodowej, rozlegające się wyraźnie i coraz więcej zbliżające się ku niej. Nie była zdolna zdać sobie sprawy, czy były blisko niej, czy daleko...

c. d. n.

łu i dokonanie wyborów nowych władz. W wyniku konferencji postanowiono, najdalej za dwa tygodnie, zwołać walne zebranie polityczne członków koła, celem ożywienia pracy organizacyjnej.

W związku z odbytą konferencją sekretarjat okręgowy zjednoczenia pracy wsi i miast Zagł. Dąbr., zamierza w najbliższym czasie zwołać szereg zebrań lokalnych kół w Myszkowie, Zarkach, Koziegłowach i Siewierzu.

(z) **Koniec roku w szkole w Koziegłowach.** W dniu 30-go września, w sobotę odbędzie się w Koziegłowach w szkole rolniczej żeńskiej zakończenie roku szkolnego. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele św. Barbary, poczem nastąpi zwiedzanie wystawy prac, o godzinie 11 rano wygłoszone zostaną referaty.

(z) **Na instytut radowy.** Wydział powiatowy sejmiku wszczął akcję w gminach, celem zbierania funduszów przez sprzedaż znaczków na instytut radowy imienia Curie-Składowskiej.

(z) **Napad w śródmieściu.** Na przechodzącego w towarzystwie kobiety ul. 3 go maja Bolesława Kruza napadł nieznany osobnik i ugodził go nożem w bok.

Napadnięty nie chce wyjawić nazwiska napastnika, aczkolwiek istnieją poszlaki, że zna napastnika i podłoże napadu.

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** Starosta olkuski, p. Stamirowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Lekarz powiatowy dr. Zakrzewski korzysta z urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo objął lekarz powiatu jędrzejewskiego, dr. Stanisław Przypkowski, który przyjmuje w Olkuszu we wtorki (w Starostwie) od godz. 11 i pół do godz. 13 ej, oraz udziela pomocy na każde wezwanie telefoniczne. Zastępstwo to potrwa do 15 października rb.

(ol) **Z pow. kasy chorych.** Dotychczasowy naczelny lekarz P. K. Ch. dr. J Łapiński, zgłosił rezygnację z tego stanowiska z dniem 1 listopada rb. Prawdopodobnie stanowisko to obejmie dr. Bogusław Niepielski ze Sławkowa.

(ol) **Stacja kopulacyjna w Trzyciążu.** Niezależnie do stacji kopulacyjnej, założonej w folwarku sejmiku olkuskiego w Woli Libertowskiej, w tych dniach zostanie uruchomiona podobna stacja kopulacyjna w szkole rolniczej, utrzymywanej przez sejmik olkuski, w Trzyciążu Ogiery zostaną sprowadzone ze stadniny państwowej z Bogusławic.

(ol) **Nowy lekarz ambulatorjum w Zarnowcu.** Sejmik olkuski angażuje z dniem 15 października rb. do ambulatorjum sejmikowego w Żarnowcu, dra Jadwigę Długowską.

Brudne spekulacje wodza marjawitów.

Na błoto i deszcz wyrzucił lokatorów z domu marjawickiego w Łodzi

W spelunce marjawickiej polskiego ducha tępiono już w dzieciach.

PŁOCK, 26.9. Posiedzenie wczorajsze składało się z dwóch części: z krótkich zeznań świadków Małkowskiej, Prażanowskiego i Jałosińskiej, nieco dłuższych i bardzo zajmujących zeznań Mazurowej, oraz z posiedzenia tajnego, które przyniosło oskarżeniu nader ważny materjał w formie sensacyjnego zeznania ks. Banasiaka.

Od przerwy więc zeznawała p. Małkowska.

Małkowska Julja, była zakonica, która przepędziła

25 lat w klasztorze

marjawitów, jest już osobą mocno podstarzałą, wycieńczoną, pomarszczoną i bardzo licho ubraną. Jest zajęta obecnie przy pracy kancelaryjnej u ks. Pągowskiego.

Po sensacyjnych zeznaniach jej w sprawie stosunku marjawitów do bolszewików. Małkowska mówiła dalej, co następuje:

— Drugą rzeczą znowu, która mi się nie podobała, było to, że zamiast rzekomego klasztornego życia szerzyło się u marjawitów

zepsucie i zgnilizna.

Trzymane to było zrazu w tajemnicy, że pomiędzy księżmi marjawickimi a zakonnicami istnieją małżeństwa mistyczne, ale stopniowo jakoś wieści o tem zaczęły się przedostawać. Ja w roku 1923 po 25 latach pobytu w klasztorze marjawickim wyjechałam do domu.

Wreszcie dowiedziałam się wszystkiego, kiedy do naszego domu przyjechała siostra Laurencja, która chciała także klasztor opuścić. Ona mi powiedziała, jak się te małżeństwa mistyczne odbywają.

— Jakto? — powiedziałam do siostry Laurencji. — To wy, zakonnice, będziecie miały dzieciaki!?

— Nie będziemy miały, bo ks. Kowalski kazał nam się tak zachowywać, aby ich nie było.

Potem o pobycie siostry Laurencji u nas dowiedział się biskup marjawicki Gołębiowski, przyjechał do nas i zabrał Laurencję, mimo jej oporu, do klasztoru, gdzie ją

dotychczas trzymają,

choć chciała także zerwać z marjawityzmem.

Obrońca ks. Tałuba: Czy pani zna ks. Łuszczewskiego?

Swiadek: Mało mnie on obchodzi, to był chyba jakiś warjat. Zamieszkał u pewnej gospodyni, której dom miano kupić na plebanję marjawicką dla niego i spłacić, ale nie spłacono. Żył w tym domu, utrzymywany przez tę gospodynię, która była jego dobrodziejką.

Pomimo to rozkrawał np. kartofle i kładł w nie szkło i takie podrzucał trzodzie, aby świnie, będące własnością tej gospodyni i stanowiące wielką część jej majątku, pozdychały.

Następnie świadek Prażanowski uzupełnił poruszony przez świadka Nyka fakt

wywłaszczenia udziałowców robotników

z domu mieszkalnego w Łodzi. Wywłaszczenie dokonane było przez niejakiego p. Sztencla przy udziale marjawitów. Ponieważ udziałowcy byli również marjawitami, Kowalski wziął pieniądze od p. Sztencla dla siebie i obciążył sumą 54.000 złotych hipotekę domu, wskutek czego wszystkich mieszkańców

wyrzucono na deszcz i błoto.

Swiadek widział list podpisany przez Kowalskiego, w którym ten dziękuje p. Sztenclowi za wpłacenie 54.000 złotych i zaprasza go na ucztę.

Nawiasem powiedziawszy, dom kosztował 100,000, a p. Sztencel zażądał od udziałowców, kiedy go chcieli napowrót odkupić, 130,000 złotych.

Z kolei przed sadem staje świadek Katarzyna Jałosińska, obecnie pracownica prywatna w Warszawie, a kiedyś zakonnika marjawicka

Jałosińska zeznaje:

— Wstąpiłam do klasztoru marjawickiego, powodowana do życia zakonnego. Prowadzenie się sióstr raziło mnie jednak tak dalece, że byłam zmuszona wystąpić. Stało się to w 1927 r.

Dyżurując na chórze,

widziałam, jak od Kowalskiego wychodziła o godzinie 4 rano Prochówna, innym znowu razem widziałam wychodzącą od niego w nocy siostrę Przemysławę, potem siostrę Salezję, a kiedyś również w nocy trzy mandolinistki: Zytkównę, Kiełbasównę i jakąś trzecią, której nazwiska, nie pamiętam.

Raziło mnie to, że niektóre siostry były uprzywilejowane, miały pomarańcze i owoce, aż mi to wszystko brzydło, inne natomiast zakonnice głodzono.

Adw. Smiarowski: Czy pani pracowała u p. Zarębskiego?

Swiadek: Tak, sześć miesięcy.

Adw. Smiarowski: A gdy pani składała zeznania u sędziego śledczego, to już pani pracowała u p. Zarębskiego?

Swiadąk: Nie, dostałam się tam w dwa tygodnie po złożeniu zeznań u sędziego śledczego.

Adw. Smiarowski: Jak pani trafiła do sędziego śledczego?

Swiadek: Sama pytałam, gdzie go można znaleźć. Wskazała mi go Prochówna.

Z kolei woźny sądowy wzywa na salę bardzo ciekawego świadka. Jest nim p. **Aniela Mazurowa**, lat 70, stara, zgarbiona osoba, w okularach i wyszarzałym płaszczyku, z zawodu nauczycielka języków.

Swiadek zeznaje:

Byłam w klasztorze dwa lata pod imieniem siostry Rajnoldy. Początkowo przebywałam tam jedynie w charakterze nauczycielki do dzieci, później zaś zostałam zaprzysiężona i stałam się zakonnicą. Stwierdzić muszę, że wychowanice internatu, które uczyłam, były

strasznie rozpuszczone,

a nic im nie było wolno powiedzieć Wygwizdywały mnie i nie szanowały.

Miałam wrażenie, że mam do czynienia nie z uczennicami, a z materjałem na żony do

haremów marjawickich.

Musiałam się z dziewczynkami temi obchodzić bardzo delikatnie w ciągu nauki. Pamiętam, że wywoływano z lekcji uczennice do Ojca Przewielebnego.

Jako zakonnica, miałam wiele wątpliwości, gdyż mówiono mi o dziwnych rzeczach, których zrozumieć nie mogłam.

Kiedyś na rekreacji byłam świadkiem rozmowy na temat nagości. Kowalski powiedział wówczas siostrom, że mogą się rozebrać. Te zapytały, kiedy im to wolno, a on na to odpowiedział: Tak, jak jesteście same, to wam wolno, bo w raju ludzie chodzili bez odzienia.

Przew.: Czy pani była przy tej rozmowie?

Sw.: Tak, sama to słyszałam.

Gdy byłam na ceremonji zaprzysięgania, przyjmowano wraz ze mną szereg młodych kandydatek, które Kowalski całował po kolei. Gdy zbliżył się do mnie, obawiałam się, że będzie mu przykro mnie pocałować jako starą kobietę, więc schyliłam się i pocałowałam go w nogę.

Jako nauczycielka, zwróciłam uwagę na to, że

zabijano w dzieciach ducha polskiego.

Pamiętam, jak kiedyś pod oknami klasztoru ciągnął orszak żałobny, odprowadzający na cmentarz poległych w bojach lwowskich, a sprowadzonych do Płocka dwoje młodych ludzi, mężczyznę i kobietę. Wówczas siostra Rafaela odezwała się do dzieci:

— Patrzcie, takiego gnoja przywieźli. Uciekli z domu jako para miłosna, a tu ich adorują.

To, co widziałam w klasztorze marjawickim, stało się powodem mojej stamtąd ucieczki. Nam nieuprzywilejowanym nie wolno było wyjść w nocy z celi nawet po kroplę wody. Widziałam natomiast, że ojcowie pakowali się w nocy do cel sióstr i swobodnie tam bawili.

Muszę zabrać głos o swojej osobie, bo powiedziano tu o mnie, że wyszłam z klasztoru, ponieważ Kowalski nie chciał mi dać męża. Ale przecież jestem już stara.

Snieg pokrył moje włosy

i tego rodzaju żądania z mojej strony były niemożliwe. Miałam też o kogo prosić! Zeby było nawet dziesięciu takich mężów, jak Kowalski, choćby złotem oblepianych, tobym żadnego z nich nie wzięła.

Z ust ojca Grzegorza wiem, że o mnie to mówiono. Wogóle każdego, kto wychodził z klasztoru,

marjawici szkalowali.

Z tego zrobili złodzieja, z innego oszusta, a o pewnym obywatelu ziemskim powiedziano, że jest dorożkarzem.

Adw. Smiarowski, dowodząc, że zeznania świadka są w sprzeczności z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, prosi o odczytanie zeznań Mazurowej przed sędzią śledczym. Okazało się wszakże, że zeznania jej, złożone w czasie dochodzenia są

jeszcze mocniejsze od obecnych.

Pani Mazurowa wszystko to potwierdziła.

Adwokat Główczewski zapytał o zatargi z dziećmi, przyczem dowie-

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji
»Expresu Zagłębia«
w Sosnowcu.

Niniejszem zwracam się do Szanownej Redakcji o umieszczenie kilku moich słów wyjaśnienia na notatkę, umieszczoną w Nr. 219 p. t. »Sympatyczny gospodarz«, a dotyczącą mej osoby. Z notatki tej wynika, jakobym już pragnął wysunąć z mieszkania mego lokatora Bębna, używając do tego różnych sposobów nieprawnych. Notatka ta mija się z prawdą; o zmuszaniu lokatora do opuszczenia mieszkania nie było mowy; czynsz, który mi tenże zapłacił za 7 miesięcy otrzymałem, bo chyba jest rzeczą zrozumiałą, iż bezpłatnie nikt mieszkać nie może. Drzwi i ściany wewnętrznej nie wywaliłem w celu zmuszenia Bębna do opuszczenia mieszkania, natomiast przeprowadziłem konieczny remont mieszkania z wiedzą lokatora, za zezwoleniem magistratu, gdyż przeróbka ta była koniecznością.

Lokator mój Bęben z tytułu tego remontu nie uczuwał żadnych wstrętów, ponieważ cała rodzina jego znajduje się dotychczas na wsi, a mieszkanie zajmował tylko sam. Obecnie nawet i sam Bęben wyjechał na wieś.

Proszę najuprzejmiej Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego listu.

Z wysokim poważaniem

Józef Niedbałka.

Czeladź, dnia 22/9 1928 r.
ul. Krzywa 40.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem »Nie igrać z ogniem«, umieszczonym w numerze 222, z dnia 23. 9. 28. poczytnego pisma Sz. Pana Redaktora, spieszę donieść, iż przytoczone we wspomnianym artykule listy mijają się z prawdą. Faktem jest, iż posiadam skład słomy, lecz przy ul. Sredniej. Podczas pożaru, słomy wcale nie było w szopach przy ul. Sredniej, na co mam świadków.

Historja zaś listów, które zostały umieszczone w poczytnem piśmie Sz. Pana Redaktora, ma jedynie podłoże osobistej zemsty, i to zemsty, wynikłej na tle bardzo zawiłych erotycznych spraw.

Dziękuję za umieszczenie tych kilku słów na łamach Jego poczytnego pisma i kreślę się

Z poważaniem

Adam Firek.

dział się od świadka, że dzieci były jak każde inne, ale

wychowywano je bardzo źle,

niczego od nich nie wymagano, pozwalano zaś na wszelkie wybryki.

Z odczytanych zeznań dowiedzieliśmy się jeszcze, że kiedyś siostra Regina utyskiwała przed świadkiem na swoją dolę, dowodząc, że dzieje się jej krzywda i że jest nieszczęśliwa. Pani Tołpyhowa wytłómaczyła wówczas p. Mazurowej, że Kowalski sprzykrzył sobie siostrę Reginę i ustąpił ją Próchniewskiemu. Stąd jej rozgoryczenie.

Następnie zarządzono posiedzenie tajne, które przeciągnęło się prawie do godziny 5-ej wieczorem, a w zupełności było wypełnione

sensacyjnemi zeznaniami

byłego zakonnika i księdza marjawickiego Banasiaka.

Jest to młody mężczyzna, bardzo przystojny, mówi płynnie, jasno i bardzo stanowczo, bez najmniejszego uniesienia.

Zeznania ks. Banasiaka są oczywiście tajne, ale z odczytanego na jawnej rozprawie aktu oskarżenia dowiadujemy się, iż w klasztorze marjawickim w Płocku przebywał on 5 lat, z tego 3 lata w nowicjacie, gdzie przygotowywano go do święceń kapłańskich. Na lekcjach biskup Próchniewski wykładał »objawienia« arcybiskupa Kowalkiego.

W czasie tych wykładów biskup Próchniewski czynił wymówki świadkowi, że

nie wierzy ślepo

w »objawienia« Kowalskiego i wszystko przeprowadza przez swój głupi rozum.

Po zaprowadzeniu małżeństw t. zw. mistycznych, Kowalski miał wiele żon i miłośnic. Były to siostry Miłość, Klementyna, Celestyna, Michaela, Dilekta, Regina, Estera, Judyta, Ryta, Otylja, Walentyna, Salezja, Ludomiła, Narcyza, Lubosława, Mirosława, Darja, Agnela, Sylwia, Aurelja. Poza tem było 12 mandolinistek.

Drzwi znowu zamknięte.

PŁOCK, 26. 9. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się po godzinie 10. Zeznaje w dalszym ciągu ks. Banasiak. Drzwi zamknięte. W dniu dzisiejszym ma zeznawać jeden z głównych świadków oskarżenia p. Janina Tołpychowa.

„Ty marjawito!"

Krew zbroczyła izbę weselną.

W mieszkaniu Adama Kłaka w Wilanowie odbywała się uczta weselna. Tańczono przy dźwiękach klarnetu, skrzypek i basetli.

Jeden z gości, którego nie zaproszono na wódkę, poczuł żal do gospodarza. Stanąwszy za oknem, zaczął mu wygrażać, wreszcie krzyknął:

— Ty marjawito!

Usłyszawszy te słowa, oburzony Kłak grzmotnął pięścią w szybę. Odłamki szkła poprzecinały mu ścięgna i arterje. Z licznych ran krew trysnęła fontanną.

Pogotowie prywatne (75-75) przewiozło obrażonego Kłaka do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26.9.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.24½
Paryż 34. 3½
Wiedeń 125.50
Praga 26.42½
Włochy 46.63
Szwajcarja 171.60
Holandja 357.60
Sztokholm 238.58
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 91.00—91,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 120.00—120.50—118.00
Tendencja: bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa. 26.9.

Bank Polski 178.00
Bank Zachodni 32.50
Sole potas. 23.—
El. Dąbrowa 88.—
Siła i Swiatło 140.00—142.—
Chodorów 200.—
Cukier 62.00—62.75
Węgiel 108.00—107.75
Nobel 29.00
Cegielski 46.00
Modrzejów 40.—
Ostrowiecki serja B I 115.00, 111.—
Pocisk 8.50
Parowozy 40.—39.50
Starachowice 52.00—51.75—52.00
Zieleniewski 128.00
Zawiercie 25.00
Borkowski 17.00
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 26.9.

Zyto 34.75—35.50
Pszennica 39.00—41.00
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 30.75—32.25
Mąka żytnia 70% 49.00.
Mąka żytnia 65% 51.00
Mąka pszenna 65,% 61.00—65.00
Otręby żytnie 26.50—27,50
Otręby pszenne 25.25—26.25
Rzepak 70.00—75.00
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 66.00—71.—
Siano luźne 12.00—13.50
Słoma zytnia pras. 5.20—5.50
Ziemniaki fabr. 6.50—6.75
Usposobienie spokojne

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Biuro pośrednictwa kupna-sprzedaży M. Zgorzelski Sosnowiec, Żeromskiego 5 poleca; dom murowany I-piętrowy z ogrodem w Olkuszu, majateczek 90 morgów wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, bardzo dużą ilość realności, w różych punktach Zagłębia i innych miejscowościach, oraz nowe pianino, rowery damski i męski.

Jest do sprzedania stragan z towarem w Rozwoju przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu. Krupa.

Linoleum okazyjnie kupię. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Polonja" Sosnowiec „Hale Rozwoju".

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce". Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 27 września 1928 roku.

murarzy 4, robotników w wieku około lat 30, żonatych 3, szewców 1, agent 1, drukarz na blachę 1, dziewcząt do kuchni 4, służących do wszystkiego 10, robotników na wyjazd 50.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu Zakłady Pracy zgłosiły 19 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 23 osoby.

Szofer z kilkuletnią praktyką z świadectwami cywilnemi i wojskowemi, przyjmie chętnie posadę w miejscu lub na wyjazd, warunki skromne. Wiadomość ul. Wschodnia 3 Swoboda.

Kucharka uczciwa pracowita potrzebna zaraz Wawel Niska nr. 12 parter.

Dwóch szewców do warsztatu Stow. „Zgoda" na Piaskach potrzeba od zaraz. Zgłoszenia osobiste.

Różne.

Ostrzegam przed kupnem mieszkania od p. Skórkiewicza bez wiedzy gospodarza z domu przy ul. Rysiej Nr. 1.

W dniu 24.9 1928 r. na drodze od Magistratu do huty „Milowice" zgubiono paszport zagraniczny Republiki Łotewskiej wydany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w dniu 8.9. 1928 r. za L. 627 na imię Paula Predita. Uprasza się o oddanie do „Expresu Zagłębia za wynagrodzeniem.

Ciepielewski Antoni zgubił dowód płatności abonamentu radjofonicznego za miesiąc wrzesień rb.

Rutkowski Czesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Ogrodnik Czesław, elektromonter zgubił świadectwo wydane przez gwarectwo „hr. Renard" które unieważnia się.

Krzyżanowskiemu Norbertowi skradziono dowód osobisty wydany przez starostwo Radzyńskie i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Łuków.

Władysław Giersz zgubił książkę kasy chorych nr. 17762 wydaną w Sosnowcu.

Lajb Englender zgubił bilet wojskowy kat. C wydany przez komisję wojskową w Sosnowcu.

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacji. Dąbrowa Górnicza ul. Łukasińskiego 32, II piętro — Jan Dziszkowski.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro.

Polusiewicz Władysława zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-49